

Anna Mitreğa*, Małgorzata Biedron**

SOLO-RODZICE JAKO ALTERNATYWA TRADYCYJNYCH RÓL RODZICIELSKICH

Abstrakt: Rodzina z pojedynczym rodzicem jest traktowana niejednorodnie. Jak twierdzą niektórzy badacze zjawiska, może generować zagrożenia dla pełnej realizacji ich funkcji wychowawczej. Współczesne metamorfozy życia rodzinnego przyniosły znaczny wzrost liczby dzieci wychowujących się z jednym rodzicem. Niniejszy artykuł powstał w oparciu o badania jakościowe. Stanowi próbę odpowiedzenia na pytanie o to, jakie czynniki sprawiają, że rodziny z jednym rodzicem wywiązują się z zadań wynikających z funkcji socjalizacyjno-wychowawczej, a jakie mogą zagrażać ich efektywnej realizacji. Tekst opisuje doświadczenia i jakość codziennego życia rodziców samodzielnie wychowujących dzieci. Na podstawie ich narracji dokonano próby opisu czynników warunkujących osiąganie satysfakcji z pełnienia roli matki/ojca i osiąganie statusu rodziny wydolnej, kreatywnej i wychowawczo sprawnej mimo/dzięki własnej monoparentalności.

Słowa kluczowe: solo-rodzice, status ekonomiczny rodziny, doświadczanie roli rodzica, rozwój w roli rodzica.

1. Wprowadzenie

Jeszcze stosunkowo niedawno nauki pedagogiczne zajmowały się rodzinami niepełnymi w kontekstach ocierających się o patologie (Ł o b o c k i 2004: 311). Określenie „samotna matka” miało wyraźnie stygmatyzujące konotacje, niosło znamiona bezradności i potencjalnych dewiacji życia rodzinnego (K a w u l a 2007: 141–143). Rodzinom z jednym rodzicem przypisywano mniejsze możliwości realizowania funkcji socjalizacyjno-wychowawczej w stosunku do modelu rodziny tradycyjnej – pełnej, w której obowiązki wobec potomka spełnia dwoje rodziców. W konserwatywnym rozumieniu rodziny brak ojca nieuchronnie upośledzał jej funkcjonowanie. Przemiany rodziny towarzyszące erze ponowoczesności nie w pełni odzwierciedliły poglądy badaczy rodziny, materializując ich obawy. Solo-rodzice stali się w stosunkowo krótkim czasie najpopularniejszą alternatywą

* Dr, Instytut Pedagogiki, Uniwersytet Wrocławski, Zakład Pedagogiki Mediów, ul. J. W. Dawida 1, 50-527 Wrocław; anna@mitrega.eu.

** Dr, Instytut Pedagogiki, Uniwersytet Wrocławski, Zakład Pedagogiki Mediów, ul. J. W. Dawida 1, 50-527 Wrocław; mbiedron1@wp.pl.

dla tradycyjnie rozumianej rodziny. Ich rosnąca liczba, nowe wydania – zdają się świadczyć o ugruntowanej pozycji w katalogu współczesnych rodzin polskich.

Rodzina z jednym rodzicem w skali mikro tworzy się na kilka sposobów: w wyniku śmierci drugiego rodzica, urodzenia dziecka pozamałżeńskiego, rozwodu, kohabitacji, lub też na skutek długotrwałej migracji. Jej powstanie może więc być spowodowane wyborem, ale także niespodziewanym życiowym zdarzeniem. Zwykle to kobieta tworzy rodzinę wraz z dzieckiem, znacznie rzadziej stanowi ją monoparentalny ojciec. W skali makro na zwiększenie się liczby rodzin z pojedynczym rodzicemłożyło się wiele procesów. Po pierwsze, małżeństwo przestało być dla kobiety obowiązkiem i normą społeczną. Procesy deinstytucjonalizacji małżeństwa sprawiają, że formalny związek to zaledwie jedna z możliwości, mająca niewątpliwe walory, ale i niosąca wiele zagrożeń (Szlendak 2010: 374–375). Sam związek małżeński nabiera cech nietrwałości, ograniczając się w zasadzie do funkcji emocjonalnych. Oznacza to, że koniec formalnej relacji wiąże się ze spadkiem zaangażowania uczuciowego, a małżonkowie mogą wówczas bez większych problemów opuścić związek.

Kolejny element współczesnej rzeczywistości wiąże się z tym, iż życie rodzinne musi stale konkurować z zaangażowaniem zawodowym. Szczególnie kobiety, inwestując we własną edukację, a później angażując się w karierę, maksymalizują ryzyko rozwodu. Aktualnie rozwodzi się niemal co trzecia polska para, a jeszcze dekadę wcześniej było to co piąte małżeństwo (Szlendak 2010: 372). Zaangażowanie zawodowe kobiet znacząco ogranicza również ich plany macierzyńskie, większość Polek urodzi jedno dziecko – bojąc się utraty pracy albo perspektyw na jej otrzymanie. Sama świadomość konieczności łączenia opieki nad dzieckiem z pełnym zaangażowaniem w pracę sprzyja minimalizowaniu decyzji o jego urodzeniu albo rezygnacji z macierzyństwa. Do obciążeń kobiet badacze rodziny dokładają również rozliczne obowiązki związane z funkcjonowaniem domu, które – choć upraszczane przez rozwijające się technologie – jednak nadal zajmują czas i niezmiennie pozostają w domenie kobiet (Sikorska 2009: 151).

Rośnie odsetek ludzi, którzy świadomie wybierają życie poza rodziną, a urodzenie dziecka przez pannę nie budzi już społecznego zdziwienia. Mąż nie jest konieczny do prokreacji ani do posiadania dziecka. Młodzi mężczyźni, często nastawieni na indywidualną samorealizację życiową, są niezbyt chętni do obciążania się potomstwem.

Czwartym czynnikiem sprzyjającym powiększaniu się liczby rodzin monoparentalnych jest kohabitacja. Dziecko w takim przypadku jest faktycznie otoczone opieką dwojga rodziców, ale z formalnego punktu widzenia urodziło się w rodzinie niepełnej. Nieporozumienie to związane jest z faktem nieuznawania przez polskie prawo związków partnerskich.

Odwrotnie jest w przypadku rodzin migracyjnych. Formalnie wychowaniem dziecka zajmuje się dwoje rodziców, a realnie rola opiekuńcza i wychowawcza przypada temu, który zostaje z dzieckiem.

Konkludując, warto zauważyć, że wymienione czynniki nie zmieniają obrazu rodzicielstwa w pojedynkę, ale złożone w pewien konglomerat, poszerzają w skali makro liczbę rodzin, w której dzieci wychowywane są przez jednego rodzica. Można powiedzieć, że w ostatnim ćwierćwieczu rodziny z solo-rodzicem sukcesywnie wrastają w panoramę polskiego społeczeństwa, wydatnie powiększa się ich liczba, wychowują one coraz liczniejszą część naszego młodego pokolenia. Powinny zatem stawać się terenem zainteresowań badaczy i wszelkich instytucji zajmujących się pomocą i wspieraniem rodzin. Najistotniejsze w tym kontekście są pytania o to, jakie czynniki sprawiają, że rodziny z jednym rodzicem wywiązują się z zadań wynikających z funkcji socjalizacyjno-wychowawczej, a jakie mogą zagrażać ich efektywnej realizacji. Należy objąć uwagą szerokie spektrum problemów, uwzględniając zarówno czynniki o charakterze psychologicznym, jak i społeczno-ekonomicznym.

2. Założenia metodologiczne

Postawione pytanie określa obszar wymagający wnikania w głębokie warstwy codziennych doświadczeń rodzinnych, dlatego obrana ścieżka badawcza musiała prowadzić ku indywidualnym doświadczeniom solo-rodziców. Zastosowano metodę biograficzną, w formie dosłownych zapisów wywiadów i rozmów prowadzonych z osobami badanymi. Pozwoliło to na zgromadzenie unikatowych, indywidualnych obrazów życia rodziny, jej historii i codzienności. Jednocześnie istotne było zachowanie standardów warsztatu metodologicznego, etyki i pokory badawczej, sposobów postępowania koniecznych w badaniach jakościowych. Ostatecznie w latach 2007–2013 w województwie dolnośląskim zebrano 48 wywiadów narracyjnych z rodzicami monoparentalnymi, wśród których bohaterami dwóch byli ojcowie. Zastosowano nieprobabilistyczny, arbitralny sposób doboru próby badawczej, traktując badaną grupę rodzin jako odróżniającą się od pozostałych, nieco odmienną, wymagającą w badaniu głębokiego rozumienia ich subiektywnej rzeczywistości. Rodzice samodzielnie wychowujący swoje dzieci stali się dla badacza grupą, która oprowadzała go po realiach codziennego życia swoich rodzin, opowiadała o radościach i smutkach, satysfakcjach i niepokojach. Dobór grupy nie jest reprezentatywny i choć zachowuje zgodność z wytyczonym celem badań, nie daje gwarancji, że oddaje cechy całej populacji solo-rodzin.

Kolejnym krokiem była analiza i interpretacja zebranego materiału. Zasadniczym celem było zrozumienie warunków funkcjonowania danej rodziny w jej otoczeniu społeczno- kulturowym. Wartość obranej drogi badawczej tkwiła nie tyle w jej walorach sprawozdawczych, ile w możliwości poszukiwania indywidualnie nadawanych sensów. Znając świadomość, postawy i opinie autora biografii, będącego częścią określonego środowiska społecznego, można było dokonywać

uogólnień na temat cech owego otoczenia. Strategie analizy pozyskanych danych skupiały się na szukaniu prawidłowości w funkcjonowaniu badanych rodzin, częstotliwości opisanych zdarzeń, ich nasilenia, struktury, przyczyn, a także konsekwencji. Analizując wiele różnych czynników w przekrojowej analizie przypadków, starano się skupiać na tych zmiennych, które je łączyły. Jednocześnie monitorowano te elementy, które różniły poszczególne przypadki. Ważne było jednocześnie porównywanie zebranych uogólnień z dostępną wiedzą teoretyczną.

Każda z osób biorących udział w badaniu była narratorem wyczerpującej opowieści, jednakże ze względu na ograniczenia formalne w dalszej części tekstu podawane są jedynie hasła, krótkie refreny wypowiedzi, najlepiej ilustrującej jej sens. Następnie przytoczone zostały fakty pokazujące zakres rodzinnych doświadczeń. Pełen zakres treściowy wypowiedzi uwzględniono natomiast w procesie analizy i interpretacji zebranego materiału.

3. Czynniki warunkujące prawidłowe funkcjonowanie solo-rodziny

Wątki poruszane w wywiadach przez narratorów dawały opis zróżnicowanych historii, prowadzących do zainicjowania samodzielnego rodzicielstwa. Dla ilustracji analizy dołączane będą najbardziej typowe, w pewnym sensie wspólne, fragmenty narracji. Pozwoli to na wyłonienie najbardziej czytelnych czynników, które pojawiały się w wypowiedziach narratorów. Były to wątki spontanicznie podejmowane i przypisywano im istotne znaczenie dla losów danej rodziny. Poniżej zostanie zaprezentowanych kilka wniosków z całości badań wraz z krótkimi, ale charakterystycznymi zdaniami narratorów.

Ważnym elementem funkcjonowania rodziny była historia samej decyzji o samodzielnym rodzicielstwie, analiza okoliczności prowadzących do powstania niepełnej rodziny. Narratorzy przedstawiali różne historie; w części z nich wydarzenie prowadzące do podjęcia się wychowania dziecka w pojedynkę wydawało się mieć ogromne znaczenie, a narratorzy nadawali mu subiektywny sens.

R. 1 (kobieta, lat 35, jedno dziecko): Mój mąż zginął w wypadku, kiedy byłam w ciąży, nie mogłam przez kilka lat dojść do siebie [...] wyprowadziłam się do innego miasta [...] zaprzyjaźniłam się ze starszą sąsiadką, to ona wychowuje razem ze mną córkę [...] jesteśmy jak rodzina z wyboru.

Niespodziewana, traumatyczna strata męża jeszcze przed narodzinami dziecka stała się dla kobiety utrudnieniem w podjęciu roli rodzicielskiej. Opis tej historii uzmysławia, że samotne rodzicielstwo przytrafiające się poza jakąkolwiek kontrolą jednostki może rodzić poczucie krzywdy. Bohaterka wychodziła za mąż i zaszła w ciążę, zakładając pełną rodzinę, a śmierć męża tragicznie przekreśliła już podjęty wybór. Kobieta nie mogąc pogodzić się ze stratą, a jednocześnie opie-

kując się małą córką, opuściła miejsce zamieszkania, całkowicie zmieniła swoje życie. Na szczęście w nowym otoczeniu znalazła bliskiego człowieka, stała się nim starsza, samotna nauczycielka. Trzy kobiety stworzyły całkiem nową rodzinę, która wspólnie zaspokajała wzajemne potrzeby. Wydaje się paradoksalne, że wydarzenie pozostające poza wpływem narratora, choć zaskakujące i tragiczne, potencjalnie uwolniło go od poczucia winy za niepełność rodziny, jej odmienność od tradycyjnego kształtu.

W innych historiach przeciwnie – charakterystyczną cechą sytuacji jest sprawowanie kontroli nad decyzją o wychowaniu dzieci w pojedynkę. Taki wątek wystąpił w kilku badanych rodzinach, w których czynnikiem rozstrzygającym o wyborze samotnego macierzyństwa było uzależnienie partnera. Uzasadnia to tezę postawioną w poprzednim przypadku.

R. 2 (kobieta, 42 lata, pięcioro dzieci): Po długim czasie udało mi się wreszcie doprowadzić do tego, że były mąż przestał nas nachodzić, zagrażać, wyzywać. [...] Od tego momentu wiedziemy szczęśliwe, spokojne życie. To, co zarabiam skromnie starcza [...] dzieciaki w domu pomagają i dobrze się uczą.

Badane kobiety z tej grupy po latach trwania w problematycznym związku dały sobie prawo do podjęcia decyzji o wyjściu z małżeństwa, konsekwentnie doprowadziły do rozwodu, ostatecznego rozstania z uzależnionym. Moment uwolnienia oznaczał dla tych rodzin początek stabilnego, spokojnego życia. W efekcie, matki i ich dzieci traktują swoją niepełną rodzinę jako dar. Kontrola nad decyzją o solo-rodzicielstwie może mieć znaczenie dla interpretacji sytuacji życiowej – jeśli została podjęta dobrowolnie, zachowuje pozytywne konotacje, jest uznana za własny wybór. Zmiana dokonująca się we współczesności polega na uznaniu przez społeczność prawa rodziny do wolności od uzależnionego jej członka, nawet kosztem „pełności” rodziny; na definiowaniu równowagi przez jej funkcjonalność, a nie skład osobowy. Jeśli czynnik prowadzący do „niepełności” został dokonany nie z wyboru, a przez zrządzenie losu, samotne rodzicielstwo staje się zaskakującym trafem, co może oznaczać negatywną percepcję własnej roli. Rodzic czuje się wówczas ofiarą trudów utrzymania i wychowania potomstwa.

W kontekście świadomych wyborów szczególnie interesująca grupa rodziców monoparentalnych to niezamężne matki. Część badanych w tej grupie jawnie przyznawała, że ciąża była zaskoczeniem i przypadkiem, który zmienił bieg życia narratorek. Ze zrozumiałych powodów badane były jedynie te kobiety, które przyjęły solo-rodzicielstwo, od kilku lat sprawują swoje role, dobrowolnie chcą opowiadać o swoich doświadczeniach, radościach i smutkach. Zabrakło wśród badanych kobiet takich, które opisałyby macierzyństwo jako zdecydowanie niechciane (choć z całą pewnością są one obecne w populacji, są niewidzialne dla badaczy). Co interesujące, kobiety, które urodziły swoje dzieci jako niezamężne panny, opisują trudne początki drogi rodzicielskiej, ale deklarują, że późniejsze

doświadczenie pozwoliło na ustabilizowanie sytuacji życiowej, dowiodło sensu i wartości pojedynczego rodzicielstwa.

R. 3 (kobieta, lat 22, jedno dziecko): Zaszłam w ciążę, będąc w liceum [...] chłopak się zaraz odkochał, a jego rodzice oskarżyli mnie o każde łajdactwo [...] studiuję, choć jesteśmy z synkiem na utrzymaniu rodziców [...], niedługo będę mogła zacząć pierwszą pracę [...] kocham swojego malucha, a on ma jeszcze najlepszych dziadków.

W przypadku niezamężnych matek bardzo ważnym czynnikiem definiujących zdolność do radzenia sobie z trudami pojedynczego rodzicielstwa jest **standard ekonomiczny**. W niektórych narracjach można pokusić się o tezę, że to właśnie pojedyncze macierzyństwo bywa dla kobiety silnym impulsem osiągnięcia niezależności ekonomicznej. W grupie badanych znalazła się młoda matka, która wychowywała córkę, nie posiadając prawie żadnych stałych środków utrzymania i mieszkając w bardzo skromnych warunkach.

R. 4 (kobieta, lat 24, jedno dziecko): kocham moją córkę, ona jest moim światem. [...] czasem jednak myślę, że lepiej gdybym umarła, wtedy mała trafiłaby do normalnej rodziny.

Badanie powyżej opisanej rodziny odbyło się w momencie krytycznym, młoda matka pogrążała się w bezsilności, nie mogąc osiągnąć standardu życia zaspokajającego elementarne potrzeby (dochód wynosił 240 zł miesięcznie dla matki z dzieckiem). Dotarcie ze skuteczną pomocą socjalną do narratorki zaowocowało otrzymaniem stałej pracy, jej córka poszła do przedszkola, rodzina zyskała regularny (choć nadal obiektywnie skromny) dochód, a wszystko razem poprawiło warunki życia codziennego. Funkcjonowanie tej rodziny uległo radykalnej poprawie. Można zatem konkludować, że status ekonomiczny rodziny z jednym rodzicem jest elementarnym warunkiem pełnienia jej funkcji. Wypowiedzi wielu narratorów opisują zależność między wychowaniem dzieci a możliwością utrzymania elementarnego poziomu finansowego rodzin. Co więcej, dla wielu pojedynczych rodziców może to być temat depresyjnych myśli. Podany przykład ilustruje materiał pochodzący z rodziny z jednym rodzicem. Tu opisany problem jest szczególnie wyraźny, jednak ma on przecież znaczenie dla wszystkich typów rodzin.

R. 5: Mąż zmarł na raka trzy lata temu. Nie mam żadnych większych problemów z moją dwójką chuliganów. Nieraz mnie wykończą, zmęczą, zmordują. Jedno co, zamieram jak pomyśle – a co będzie, jak ja [tak jak mąż] zachoruję czy stracę pracę?

Wiele podobnych w tonie wypowiedzi może świadczyć o tym, że solo-rodzice, subiektywnie silniej niż pary, odczuwają presję ekonomiczną, która zaburza ich poczucie bezpieczeństwa, obniża satysfakcję z roli rodzica. Wyobrażane i realne zagrożenia bytowe redukują satysfakcję z roli rodzica, nie pozwalają roz-

wijać się, skupiając się na tej roli. Brak partnera w osiąganiu statusu sprawia, że osoby koncentrują się subiektywnie na konotacji „samotny” w jej negatywnym sensie, rozumiejąc to jako „opuszczony, pozostawiony w nieszczęściu”. Wydaje się, że w solo-rodzinach jest silna potrzeba upewniania, że w przypadku życiowych problemów zostaną otoczone zarówno systemowym, jak i spontanicznym wsparciem. Co interesujące, czynnik tego typu nie wystąpił w obu badanych rodzinach z ojcem jako jedynym rodzicem. Prawdopodobnie poziom stresu ekonomicznego był w ich przypadku niższy.

R. 6 (mężczyzna, lat 35, jedno dziecko): Moja żona poszła w Polskę i zostałem sam z synem. [...] Pomaga mi mama, wróciłem z dzieckiem do niej [...] Mam dużo pracy i mało czasu, ale dajemy radę [...] Nawet nie szukam nikogo na stałe, bo jest dobrze, tak jak jest.

Ważnym i powtarzającym się elementem wielu narracji jest obecność agentów pomocowych wspierających funkcjonowanie rodzin z pojedynczym rodzicem. Opieka i wychowanie dziecka wymaga ogromnych nakładów i jako taka zasadniczo nie obywa się bez pomocy. Niemal we wszystkich narracjach przywoływane były osoby na różne sposoby pomagające, zajmujące się dzieckiem, otaczające je opieką nacechowaną uczuciami i jednocześnie działające wzmacniająco na samego solo-rodzica. Osoby te czasem połączone były więzami krwi – babcie, ciociu czy kuzynki. W tych przypadkach można przypuszczać, że poczucie solidarności rodzinnej skłaniało wymienione osoby do angażowania się w różne formy wspierania rodziny z jednym rodzicem. Z pewnością między nimi była więź, która także była rekompensatą trudów i nakładów. Nieco inaczej było z licznymi niespokrewnionymi agendami pomocy niesionej solo-rodzinom. W tych licznych przypadkach pomoc miała charakter spontaniczny i bezinteresowny, impulsem pomocy mogły być wartości altruistyczne. Jednak narratorzy podkreślali, że efektem działań pomocowych było wytworzenie się więzów. Opiekowanie się dzieckiem skutkowało emocjonalną relacją, która po pewnym czasie nabierała charakteru podobnego do rodzinnego.

R. 7 (kobieta, lat 32, dwoje dzieci): Przyjaciółka pomagała mi, kiedy uciekałam przed pijanym i brutalnym mężem. Ona jedna się nie bała. Dzięki niej chyba z tego wyszliśmy [...] Teraz to najbliższy nam człowiek, moja siostra z wyboru. I najbliższa ciocia mojej córki.

Ciekawym wariantem solo-rodzicielstwa jest sytuacja, w której matka pozostała singielką, nie znalazła partnera do stałego związku i urodziła dziecko w dość zaawansowanym (jak na pierworódkę) wieku. W historii opisaney solo-rodziny kobieta została matką, mając własną matkę i niezamężną siostrę w najbliższym otoczeniu rodzinnym. Wszystkie trzy kobiety utworzyły wspólny klan wokół wychowania chłopca. Kobiety cechował bardzo wysoki status zawodowy i ekonomiczny, a dziecko uznane zostało za ostatni brakujący element dorobku życiowego.

R. 8 (matka, lat 47, jedno dziecko): Urodziłam A. po czterdziestce, ostatni gwizdek. To był romans z żonatym kolegą z pracy. Nie odszedł od żony, ale ode mnie, jak się dowiedział o ciąży. [...] Mały zjednoczył trzy babki z rodziny, nie ma kłopotu z opieką. Wszystkie nas to postawiło na nogi [...] Nie wiem, czy bym się sama zdecydowała na taki scenariusz, więc świetnie, że los zdecydował. Mam syna i sens, żeby to wszystko ciągnąć na wysokich obrotach. Oprócz niego żaden samiec nie jest nam potrzebny.

Uznanie solo-rodzicielstwa za dopełnienie życiowego sukcesu zostało w tej historii wzmocnione zarówno pomocą dwóch krewnych, jak i wysokim standardem życiowym. Matka, choć mocno zaangażowana w pracę zawodową, kolejny życiowy cel ulokowała w wychowaniu i edukacji syna. Można rzec, że to syn otrzymał zadanie wyrośnięcia na jej wymarzonego, wykreowanego według własnego projektu mężczyznę. Narracja jest również dowodem obecnego i w innych opowieściach warunku, który stanowi podbudowę kulturowego kapitału rodziny i jest wyrażony poziomem wykształcenia rodzica. Wysoki poziom wykształcenia wpływa jednoznacznie na wytyczenie lepszego kursu w dążeniu do realizacji funkcji rodziny. Taka teza może się wydać nieco ryzykowna, ponieważ dyplomy wyższych uczelni nie dają gwarancji dobrego zatrudnienia i godziwej płacy. Analizowany materiał badawczy zdaje się jednoznacznie bronić dążenia do edukacji, o ile chcemy być efektywnymi rodzicami wychowującymi dziecko w pojedynkę.

Wiele rodzin z pojedyńczym rodzicem to efekt małżeństwa zakończonego rozwodem. Zawierając formalny związek, wszyscy mają nadzieję stworzyć idealną oazę, w której czekać ich będą intymne przyjemności z partnerem i potomstwem. W popularnych oczekiwaniach życie rodzinne ma chronić przed neurotyczną rzeczywistością, wszechobecnym pośpiechem i trudami oraz przedmiotowym i komercyjnym podejściem człowieka do człowieka. Tymczasem wiele elementów rzeczywistości dodatkowo obciąża związek, a efektem tej presji jest rosnący wskaźnik rozwodów. Narracje zawierały wiele opisów dramatów rozpadających się małżeństw, których przyczyny tkwiły w głębokich warstwach psychologicznych. Przemoc, alkoholizm, hazard, narkomania, kompulsywne zdrady, niezdolność do wyrażania emocji – to najczęstsze przyczyny opisywane jako czynniki spustowe rozpadu małżeństwa i w końcu rozwodu. Jeden z partnerów, wchodząc w związek, deklarował rodzinie stabilność, ale po urodzeniu się potomstwa zaczęły dominować zachowania zagrażające trwałości związku. Przez pewien czas znosił to drugi małżonek, który jednak w pewnym momencie uznawał, że lepiej mu będzie wychować dziecko poza związkiem. Dla dzieci rozpad związku rodziców jest bardzo bolesnym doświadczeniem, wobec którego fakt przeistoczenia się w solo-rodzinę ma raczej moc kojącą.

R. 9 (kobieta, lat 48, troje dzieci): Przez dziesięć lat mojego małżeństwa, kiedy ja urodziłam troje dzieci, mój eks odbył kilka długotrwałych, gorących romansów i czort wie ile krótkotrwałych. Dziś sama siebie nie pojmuję, jak się na to godziłam? Skończyłam to małżeństwo,

wyrzucając jego rzeczy przez okno i kochankę drzwiami w dniu, w którym wyszłam ze szpitala z ostatnim dzieckiem. [...] Potem było bardzo ciężko [...] Mam normalne życie, dobry związek, świetne dzieciaki.

Podobnie jak w omawianych poprzednio typach solo-rodzin, i w tym przypadku ważnym wątkiem jest standard ekonomiczny, ale jest on podrzędny wobec konieczności uwolnienia się od innych zagrożeń.

R. 10: Odeszłam w jeden dzień, po tym, jak mój mały syn kilka godzin nie mógł skorzystać z łazienki. Tam nad toaletą kiwał się wiele godzin jego ojciec, po heroinie, w pozycji narciarza. Mały się potem moczył...

Wszystkie podobne opowieści, choć dotyczą innych problemów, mają niemal identyczną dynamikę. Nie ma w niej żalu za utraconym związkiem, dominuje ulga z osiągnięcia stanu spokoju. Zderzyć to można z dwojaką interpretacją (S z l e n d a k 2011: 384–387). W konserwatywnym ujęciu partnerzy, którzy porzucają formalny związek, czynią dzieciom krzywdę. Małżeństwo wszak zawiera się na całe życie. Natomiast z perspektywy liberalnej nie ma przeszkód, a nawet należy wzmacniać partnera, który realizuje prawo swoje i potomstwa do spokojnej, stabilnej egzystencji. Zebrany materiał badawczy dowodzi, że zdecydowaną przewagę w indywidualnych decyzjach osiąga pogląd liberalny. W jednym przypadku w zebranych materiałach badawczych utrzymywanie formalnego związku z hazardzistą miało dramatyczny wpływ na życie matki i córki. Obie żyły w niedostatku, matka chorowała na depresję i nie była zdolna do ratowania sytuacji.

R. 11: Mam zajęte zarobki, dostaję ułamek pensji, reszta idzie na komornika. [...] Nie mamy gdzie mieszkać. Wszystko idzie na spłaty długów. [...] Przecież przysięgałam, że go nie opuszczę, nie mogę się rozwieść.

Do rodzin w pewnym sensie monoparentalnych można zaliczyć rodziny długotrwale migracyjne. Chodzi tu o sytuacje, kiedy matka/ojciec przebywa poza domem od wielu lat i kontakt z dzieckiem jest na tyle rzadki, że więź między nimi wydaje się przzerwana. System rodzinny w takim przypadku jest jednak, w moim przekonaniu, oparty na innych elementach niż wówczas, gdy drugiego rodzica nie ma (B i e d r o Ń, M i t r ę g a 2013: 254–269). W materiale badawczym opisana była również taka sytuacja, kiedy dwoje rodziców mieszkało z dzieckiem pod jednym dachem, było połączonych wieloletnim kredytem hipotecznym, ale od długiego czasu nie stanowili pary, a dziecko nie miało więzi z ojcem. Matka wychowywała dziecko, a ojciec żył w luźnych związkach pozarodzinnych.

Czasem solo-rodzice martwią się o to, jak nauczą swoje dzieci życia, gdy brakuje drugiego rodzica. Wydaje się, że narastająca liczba rodzin z jednym rodzicem powinna być wskazaniem dla polityki zatrudnienia w edukacji. Większy udział nauczycieli płci męskiej w sfeminizowanej edukacji mógłby tworzyć rów-

nowagę w środowiskach nauczycielskich, pozwalającą zapobiegać niedoborom kontaktów dzieci z płcią męską.

R. 12 (kobieta, lat 35, jedno dziecko): Nie wiem, skąd mój syn nauczy się być mężczyzną?

Różnorodne obrazy rodzin stanowią, w moim przekonaniu, egzemplifikację tezy, że współcześnie ludzie tworzą własne projekty związków, będące wypadkową ich potrzeb i warunków. Próbują elastycznie dostosować się do zmiennej rzeczywistości, w której brakuje stałych wzorców wpisujących się w realia ekonomiczne i społeczno-kulturowe. Głównym celem projektów rodzinnych jest zwykle zaspokajanie potrzeb emocjonalnych jednostki. W pewnym sensie negatywną ilustracją tej tezy jest materiał pochodzący z dwóch specyficznych rodzin. Obie rodziny tworzyły wielodzietne matki, bez stałych partnerów, rodzące dzieci z krótkotrwałych związków. Trudne warunki w obu rodzinach determinowała kombinacja sporej liczby dzieci (pięcioro i sześcioro) z jednoczesnym brakiem podstaw funkcjonowania socjoekonomicznego i społeczno-kulturowego matki. Obie kobiety zaczęły rodzić dzieci jeszcze jako nastolatki, a edukację zakończyły na etapie gimnazjalnym; nie miały zawodu ani planów związanych z pracą zarobkową. Rodziny mieszkaly w lokalach socjalnych, utrzymywały się z zasiłków, były też pod opieką pracowników socjalnych. Co znamienne, bohaterki obu narracji raczej nie budowały relacji towarzyskich i sąsiedzkich w miejscu zamieszkania, nie szukały agend pomocowych. Zamknęły swoje rodziny przed kontaktami z dalszą rodziną i sąsiadami, pozostając w stanie pewnej izolacji. W pewnym sensie obie kobiety uczyniły z bycia samotną matką pracę, opłacaną przez służby społeczne.

R. 12 (kobieta, lat 32, sześcioro dzieci): Najgorzej, to jak się mądrzą te z opieki, ciekawe, co one by zrobiły.

Opisane rodziny wzmacniają negatywne stereotypy solo-rodziców w percepcji społecznej. Zjawisko to dostrzega m.in. B. Wojciszke, twierdząc, że na odbiór rodzin z pojedynczym rodzicem szkodliwie wpływa to, iż często wiąże się on z innymi zjawiskami, np. z uzależnieniami, bezrobociem czy przestępczością (Wojciszke 2005: 222). W zebranych materiale badawczym rodziny z jednym rodzicem jedynie w nieznacznym ułamku można było uznać za dysfunkcjonalne, co statystycznie wypada uznać za zbieżne z rodzinami pełnymi.

4. Refleksje i wnioski

Panorama solo-rodzin ukazana skrótowo we fragmentach narracji umożliwia sformułowanie kilku refleksji dotyczących warunków koniecznych do ich funkcjonalnej egzystencji oraz dokonanie próby odpowiedzi na postawiony problem

badawczy. Przypomnijmy, że było nim pytanie o czynniki sprawiające, że rodziny z jednym rodzicem wywiązywały się z zadań wynikających z funkcji socjalizacyjno-wychowawczej, a także o te czynniki, które mogły jej zagrażać.

Znakomita większość solo-rodziców z większym lub mniejszym trudem potrafiła pełnić swoje funkcje, wpisywała się w otoczenie społeczno-kulturowe, umiała podołać zadaniom. W oczywisty sposób obciążenie jednego rodzica jest bardziej dotkliwe w sytuacji, kiedy jest on jedynym opiekunem dziecka, ale – co charakterystyczne – ten element nie był uznawany przez badanych za dominujący. Narratorzy przeważnie nie analizowali trudów, ogromnej pracy wkładanej w wychowanie dziecka, nie katalogowali poświęceń i skarg. Uwaga pojedynczych rodziców skierowana była na sprostanie wymogom roli matki/ojca, w zadaniowy sposób podchodzili do rozwiązywania kolejnych pojawiających się przeszkód, rozwijali się w swoim działaniu. Można stwierdzić, że solo-rodzice są w pewnym sensie beneficjentami zmian społeczno-kulturowych zachodzących w ostatnim ćwierćwieczu. Rodzina monoparentalna stała się najpopularniejszą alternatywą wobec tradycyjnej, pełnej rodziny. Relacja rodzica i dziecka, głęboka więź ich łącząca, zasadniczo umożliwia osiągnięcie najważniejszego, emocjonalnego wymiaru rodziny. Cecha ta wpisuje się w definicję rodziny, pozwala rodzicowi na realizację najważniejszych funkcji emocjonalnych (choć niekiedy kosztem innych, m.in. towarzyskiej, seksualnej czy ekonomicznej).

Czynnikami rozstrzygającymi o jakości życia w rodzinie z pojedynczym rodzicem są te, które opisują jej status. Na plan pierwszy wysuwają się tu warunki ekonomiczne rodziny, sprzęgnięte w pewien sposób ze statusem wykształcenia rodzica. Niskie możliwości pojedynczego rodzica mogą generować wysoki poziom stresu ekonomicznego. Stwierdzenie to nie oznacza, że wysoki status ekonomiczny i wyższe wykształcenie eliminują poziom stresu w solo-rodzinie, mogą jednak sprzyjać zachowaniu poczucia bezpieczeństwa. Ważne dla wielu rodziców były historie życiowe i okoliczności prowadzące do samodzielnego wychowania potomstwa. Zachowanie kontroli nad wyborami, przewidywalność zdarzeń dają szansę na elastyczniejsze dostosowywanie się do wyzwań solo-rodzicielstwa. Nagła trauma może na długo upośledzać zachowanie człowieka. Istotny jest więc komfort psychologiczny rodziny i jej wsparcie w przypadku kryzysu.

Kolejnym czynnikiem wspierającym funkcjonowanie solo-rodzin są agendy pomocowe uczestniczące w codziennym życiu rodziny. Niemal wszystkie narracje funkcjonalnych rodzin ujawniały istnienie spokrewnionych lub niespokrewnionych agend, emocjonalnie związanych z rodziną i na różne sposoby wspierających jej funkcjonalność. Tendencja do izolacji była z kolei cechą dwóch solo-rodzin, które zdecydowanie nie były w stanie podołać swoim zadaniom. Istotne jest więc, aby rodzina była immanentną częścią swojego otoczenia, miała dobre więzi z innymi, w ten sposób podtrzymując swoje poczucie bezpieczeństwa.

W subiektywnym poczuciu badanych rodziców istotne okazały się okoliczności uformowania się rodziny z pojedynczym rodzicem. Dla badanych ważne

jest przywiązanie do stereotypowego modelu rodziny z dwojgiem rodziców. O ile sami uznają za zasadne powody ukształtowania się solo-rodziny (śmierć drugiego rodzica, ciężka postać uzależnienia), to nie obciążają się poczuciem winy. Pojawia się ono tam, gdzie pojedynczy rodzic waha się, na ile sam stał się autorem niepełnego modelu. Dowodzi to powszechności stereotypowego myślenia o rodzinie, do niedawna zresztą wzmacnianego wiedzą pedagogiczną. Warto zatem upowszechniać nowsze badania nad funkcjonalnością rodzin monoparentalnych, negujące myślenie o ich jednoznacznie niższej jakości. Analizowane badania dostarczyły zróżnicowanych obrazów rodzin – od doskonale funkcjonujących aż do takich, które wymagały zewnętrznej interwencji.

Czynniki decydujące o jakości życia w rodzinach z jednym rodzicem silnie koncentrują się po stronie społeczno-ekonomicznej, ale tkwią też w cechach psychologicznych. Wielu badanych znakomicie radzi sobie z pełnieniem podwójnej rodzicielskiej roli, można jednak dostrzec, że są to zazwyczaj osoby dobrze funkcjonujące i zaradne również w innych przestrzeniach życia (zawodowej, towarzyskiej, mieszkaniowej itp.). Potrafią one organizować życie codzienne w uporządkowanym rytmie, mobilizować pomoc w opiece nad dzieckiem, skutecznie spełniać zadania wynikające z funkcji wychowawczej. W takiej formie podołanie samodzielnemu rodzicielstwu jest dodatkowym stymulatorem rozwoju osobistego pojedynczego rodzica i autokreacyjnego konstruowania własnej rzeczywistości.

Bibliografia

- Biedroń M., Mitręga A. (2013), *Doświadczenie ponowoczesności w intymnych relacjach rodzinnych*, Wydawnictwo Atut, Wrocław.
- Łobocki M. (2004), *Teoria wychowania w zarysie*, Wydawnictwo Impuls, Kraków.
- Kawula S. (2007), *Rodzina o skumulowanych czynnikach patogennych*, [w:] S. Kawula, I. Janke (red.), *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007.
- Kocik L. (2006), *Rodzina w obliczu wartości i wzorów życia ponowoczesnego świata*, Wydawnictwo AMF, Kraków.
- Kwak A. (2005), *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Wydawnictwo „Żak”, Warszawa.
- Ładyżyński A. (red.) (2009), *Rodzina we współczesności*, Wydawnictwo Atut, Wrocław.
- Płopa M. (2008), *Psychologia rodziny. Teoria i badania*, Wydawnictwo Impuls, Kraków.
- Rostowska T. (red.) (2009), *Psychologia rodziny. Małżeństwo i rodzina wobec współczesnych wyzwań*, Difin, Warszawa.
- Rostowska T. (2008), *Małżeństwo, rodzina praca a jakość życia*, Wydawnictwo Impuls, Kraków.
- Sikorska M. (2009), *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Szlendak T. (2011), *Socjologia rodziny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Termińska K. (2008), *Rodzina i Ty. Fenomenologia wiązania*, Wydawnictwo Enetheia, Warszawa.
- Wojciszke B. (2005), *Psychologia miłości*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.

Anna Mitre ga, Ma gorzata Biedro n

**SOLO-PARENTS AS THE ALTERNATIVE FOR TRADITIONAL
PARENTAL ROLES**

Abstract. A solo-parent family is treated in a heterogeneous manner. Some researchers being acquainted with that social phenomenon claim it may generate some threats for full realization of its educational function. Present-day metamorphoses of family life caused a considerable increase of amount of children being brought up by a single parent. This article has been written on the basis of quality studies and is an attempt of finding answer the question what factors make solo-parent families fulfill their obligations following from socializing and educational functions, and which of them may pose a threat to their effective realization. The text describes experiences and everyday life quality of parents who bring up their children single-handed. Based on their narrations there was an attempt to describe conditioning factors bringing satisfaction from performing a role of mother/father, as well as achieving the status of an efficient, creative and educationally effective family, regardless of/thanks to one's monoparentality.

Keywords: solo-parents, family economic status, experience in the role of parent, development in the role of parent.